Chciwość

Zwróćmy uwagę na Słowo Boże. Otwórzmy List Jakuba, rozdział 1, i przeczytajmy razem wersety od 12 do 15: *„Błogosławiony człowiek, który znosi pokusę, bo gdy zostanie wypróbowany, otrzyma koronę życia, którą Pan obiecał tym, którzy go miłują. Niech nikt, kto jest kuszony, nie mówi: Jestem kuszony przez Boga. Bóg bowiem nie może być kuszony do złego i sam nikogo nie kusi. Lecz każdy jest kuszony przez własną pożądliwość, która go pociąga i nęci. Potem pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy dojrzeje, rodzi śmierć”.* Amen.

Zwrócimy szczególną uwagę na wersety 14 i 15, które mówią nam, że *„każdy jest kuszony przez własną pożądliwość, która go pociąga i nęci”.* Ta pożądliwość nas więc nęci i pociąga. *„Potem pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy dojrzeje, rodzi śmierć”.* Zastanowimy się nad tymi słowami, myśląc o różnych sytuacjach, w których czegoś pożądamy, o przedmiocie naszej pożądliwości i o tym, dlaczego pożądliwość poczyna i rodzi grzech. Słowo *poczynać* oznacza proces poczęcia, narodzin grzechu, a gdy grzech zostanie popełniony, przynosi śmierć.

Będziemy kontynuować w Liście Jakuba, tym razem w rozdziale 4, aby sprawdzić, czy i my zmagamy się z pożądliwością, która może przybierać wiele postaci i przejawiać się na wiele sposobów w naszej cielesnej naturze. Czytamy od wersetu 1: *„Skąd się biorą wojny i kłótnie między wami? Czy nie stąd, to jest z waszych namiętności, które walczą w waszych członkach? Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie otrzymać; kłócicie się i walczycie, a nie macie, bo nie prosicie. Prosicie, a nie otrzymujecie, bo źle prosicie, żeby to zużyć na wasze namiętności. Cudzołożnicy i cudzołożnice! Czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest wrogością wobec Boga? Jeśli więc ktoś chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”.* Amen.

Walki i kłótnie między nami są kolejnym przejawem pożądliwości, które walczą w naszych członkach. Istnieje dobre pragnienie i zła pożądliwość – ta druga to pożądliwość ciała. Warto zajrzeć też do Pierwszego Listu Jana, do rozdziału 2, aby lepiej to zrozumieć.

Świat jest pełen pożądliwości, a ludzie często żyją według nich. W 1 Liście Jana, w rozdziale 2, w wersetach 15, 16 i 17 czytamy: *„Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha życia, nie pochodzi od Ojca, ale od świata. I świat przemija wraz ze swoją pożądliwością, ale kto wypełnia wolę Boga, trwa na wieki”.* Amen.

Pożądliwość oczu i pożądliwość ciała są więc przemijające i zostały nam przedstawione w Słowie Bożym jako przestroga.

W Liście do Kolosan, w rozdziale 3, w wersetach 5, 6 i 7, znajdujemy jasne wezwanie: *„Umartwiajcie więc wasze członki, które są na ziemi: nierząd, nieczystość, lubieżność, złą pożądliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem. Z ich powodu spada gniew Boży na synów nieposłuszeństwa. Wy również kiedyś postępowaliście według nich, kiedy w nich żyliście”.* Amen.

Mamy *„umartwiać nasze członki”*, które są na ziemi, w tym złą pożądliwość i pożądliwość oczu, które są przejawami cielesnej natury.

W Liście do Tytusa, w rozdziale 2, w wersetach 11 i 12, czytamy: *„Ukazała się bowiem łaska Boga, która przynosi zbawienie wszystkim ludziom. Uczy nas ona, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, żyli w obecnym świecie trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie”.* Amen.

W Liście do Rzymian, w rozdziale 13, w wersetach od 12 do 14, znajdujemy ciąg dalszy tego wezwania: *„Noc minęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przywdziejmy zbroję światłości”.* Do uczynków ciemności należą także światowe pożądliwości.

„Postępujmy przyzwoicie jak za dnia: nie w hulankach i pijaństwie, nie w rozpuście i rozwiązłości, nie w kłótni i zazdrości. Ale przywdziejcie Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się o ciało, by nie pobudzać jego pożądliwości”.

Słowo Boże w Liście do Rzymian, w rozdziale 7, nadal zachęca nas do zastanowienia się nad pożądliwością. Czytamy rozdział 7 od wersetu 7: *„Cóż więc powiemy? Czy prawo jest grzechem? Nie daj Boże! Ale nie poznałbym grzechu, jak tylko przez prawo. Nie wiedziałbym bowiem o pożądliwości, gdyby prawo nie mówiło: Nie będziesz pożądał. Lecz grzech, wykorzystawszy okazję, wzbudził we mnie przez przykazanie wszelką pożądliwość. Bez prawa bowiem grzech jest martwy. Ja zaś żyłem kiedyś bez prawa, ale gdy przyszło przykazanie, grzech ożył, a ja umarłem. I okazało się, że przykazanie, które miało prowadzić do życia, prowadzi do śmierci. Grzech bowiem, wykorzystawszy okazję, zwiódł mnie przez przykazanie i przez nie mnie zabił”.*

W Liście Jakuba przeczytaliśmy, że *pożądliwość nas pociąga i zwodzi, potem poczyna grzech, a ten, gdy zostanie popełniony, pociąga za sobą śmierć*. A zatem przez Prawo zdobywamy poznanie grzechu.

Wróćmy do Starego Testamentu, gdzie zostało dane Prawo i gdzie człowiek dowiedział się, czym jest pożądliwość. Definiujemy pożądliwość przez Prawo, zastanawiając się nad nią.

Spójrzmy do Księgi Powtórzonego Prawa, rozdział 5, gdzie Prawo mówi: *„Nie będziesz pożądał”.* Zostaje nam pokazane, czego nie wolno nam pragnąć – mianowicie tego, co do nas nie należy. Czytamy wersety 19 i 21, które są ze sobą powiązane: *„Nie kradnij. Nie pożądaj żony swego bliźniego ani nie pożądaj domu swego bliźniego, ani jego pola, ani jego sługi, ani jego służącej, ani jego wołu, ani jego osła, ani niczego, co należy do twego bliźniego”.* Amen.

Czy możemy powiedzieć, że nie pożądamy niczego, co należy do bliźniego? Pożądliwość ciała i pożądliwość oczu nie pochodzą od Ojca, ale od świata. Kto miłuje świat, jest w nieprzyjaźni z Bogiem. Bóg nakazuje nam nie pożądać i nie kraść. A jednak samo Prawo może rozbudzić w człowieku pożądliwość.

Dlatego tak ważne jest, abyśmy żyli według prowadzenia Ducha, a nie cielesnej natury. Prawo może prowadzić do grzechu, a grzech przynosi śmierć, jak przeczytaliśmy w *Liście do Rzymian

7*.

W Księdze Jozuego czytamy o grzechu popełnionym z powodu Prawa. W rozdziale 6, od wersetu 16, czytamy rozkaz Pana: *„A gdy za siódmym razem kapłani zadęli w trąby, Jozue powiedział do ludu: Krzyczcie, bo PAN wydał wam miasto. Miasto to wraz ze wszystkim, co się w nim znajduje, będzie obłożone klątwą dla PANA. Tylko nierządnica Rachab pozostanie przy życiu, ona i wszyscy, którzy są z nią w domu, ponieważ ukryła posłańców, których wysłaliśmy. Tylko strzeżcie się tego, co jest obłożone klątwą, abyście sami nie zostali obłożeni klątwą, gdy weźmiecie coś z rzeczy obłożonych klątwą, i nie uczynili obozu Izraela przeklętym, i nie sprowadzili na niego nieszczęścia. Ale całe srebro i złoto oraz naczynia z miedzi i żelaza będą poświęcone PANU i wejdą do skarbca PANA”.* Amen.

Rozkaz Boży, przekazany przez Jozuego, miał być przestrzegany przez Izraela. Jednak w rozdziale 7, w wersecie 1, czytamy: *„Synowie Izraela dopuścili się wiarołomstwa co do rzeczy obłożonych klątwą. Achan bowiem, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha, z pokolenia Judy, wziął coś z rzeczy obłożonych klątwą. I zapłonął gniew PANA na synów Izraela”.* Amen.

W Liście do Kolosan przypomina się nam, że gniew Boży spada na synów nieposłuszeństwa. Gdy synowie Izraela zgrzeszyli, gniew Boży spadł na lud, a mieszkańcy Aj zabili około trzydziestu sześciu Izraelitów, tak że lud zamarł i serce w nim stopniało, jak mówi werset 5.

W rozdziale 7, w wersetach 19, 20 i 21, czytamy dalej o tym zdarzeniu. Jozue zwrócił się do Achana tymi słowami: *„Mój synu, oddaj chwałę PANU, Bogu Izraela, wyznaj przed nim i powiedz mi, co uczyniłeś, niczego przede mną nie ukrywaj. Achan odpowiedział Jozuemu: Naprawdę zgrzeszyłem przeciwko PANU, Bogu Izraela, i oto co uczyniłem. Gdy zobaczyłem wśród łupów piękny płaszcz babiloński, dwieście syklów srebra i sztabę złota ważącą pięćdziesiąt syklów, zapragnąłem ich i wziąłem je. Oto są ukryte w ziemi pośrodku mojego namiotu, a srebro pod nimi”.* Amen.

Bóg dał jasne przykazania dotyczące srebra, złota i innych rzeczy, które miały zostać obłożone klątwą. Biorąc te rzeczy wbrew rozkazowi Pana, Achan popełnił grzech. W innych okolicznościach Bóg pozwalał ludowi brać łupy, w tym kobiety, dzieci, sługi i służące, zdobyte bogactwa, a także zwierzęta. Jednak w tej sytuacji to właśnie Boży zakaz sprawił, że Achan zapragnął tego, czego mu nie było wolno.

Pożądliwość Achana poczęła grzech, bo pociągało go to, czego pragnął, a co było zakazane. W jego sercu było pragnienie posiadania, choć nie miał do tego prawa. Przedmioty, które Achan zabrał – srebro i złoto – można dziś porównać do innych form bogactwa, na przykład pieniędzy czy innych dóbr. Dziesiąte przykazanie Prawa mówi: *„nie pożądaj niczego, co należy do twego bliźniego”*. Ale kto jest naszym bliźnim? Pomyślmy o tych, którzy zapewniają nam darmowe usługi, na przykład bezpłatne leczenie szpitalne i opiekę medyczną. Czy i my bywamy w sytuacjach, w których możemy pożądać tego, co należy do naszego bliźniego?

Musimy sobie zadać pytanie: gdy zawieramy umowę, interes między dwiema osobami, czy uczestniczą w nim tylko dwie osoby, czy jest jeszcze ktoś trzeci? Gdy sprzedajemy, kupujemy,

budujemy albo robimy remont, oprócz tych dwóch stron jest zaangażowana jeszcze trzecia. Zastanówmy się, czy nie pożądamy tej części, która może należeć do tej trzeciej strony.

Ludzie często pożądają tego, co do nich nie należy. Boże przykazanie wzywa nas, abyśmy *umartwiali członki*, które są w nas, w tym pragnienie posiadania tego, co nam nie przysługuje. W przeciwnym razie możemy ściągnąć na siebie gniew Boży. W wersecie 11 rozdziału 7 Księgi Jozuego czytamy: *„Izrael zgrzeszył, przekroczyli moje przymierze, które im nakazałem; wzięli z rzeczy obłożonych klątwą, ukradli, skłamali i włożyli je między swoje rzeczy”.* Amen.

Pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy zostanie popełniony, przynosi śmierć. Achana pociągnęło to złoto, to srebro z Jerycha. Ten płaszcz, który nazywa pięknym, zapewne rzeczywiście był piękny i godny pożądania. Ale gdy go zapragnął, jak mówi Pismo, wziął z rzeczy obłożonych klątwą – ukradł je. Może nie wygląda to na kradzież, ale czy nie wygląda to tak, jakby komuś je zabrał? Płaszcz był przeznaczony na zniszczenie, ale czy srebra i złota nie ukradł? Można powiedzieć, że ukradł je trzeciej stronie. Boga nie było tam widać, nie było też Jego przedstawicieli, którzy mieli zebrać złoto i srebro, i pod ich nieobecność Achan je ukrył.

A co, jeśli przedstawicieli władz nie ma, gdy przeprowadzamy nieuczciwe transakcje? Może słyszeliście, tak jak ja niedawno, że rząd stara się wprowadzić na przyszły rok ustawę mającą zwalczać uchylanie się od podatków. Ustawa dotyczy transakcji gotówkowych i proponuje limit 5000 lejów (lej to waluta Rumunii) dla płatności gotówką, a resztę należałoby przeprowadzać przez banki.

Nie mówimy teraz o tym, że przez to przybliża się przyjście Pana, ale o uchylaniu się od podatków. Dlaczego proponują taką ustawę? Bo ludzie pożądają tego, co do nich nie należy, kradną, a potem żyją w kłamstwie, udając, że nie ukradli. Niedawno chciałem coś kupić, a sprzedawca zaproponował, żebyśmy zgłosili tylko połowę rzeczywistej kwoty, a reszta niech się nie pojawia w dokumentach. Ponieważ się nie zgodziłem, odmówił sprzedaży.

Nie obraził się na mnie, ale nie chciał przeprowadzić transakcji, bo nie chciał stracić. Problemem był VAT, który należał się państwu i powinien być wliczony w cenę produktu sprzedawanego przez jego firmę. Ten człowiek chciał, żeby połowa wartości produktu została sprzedana bez VAT-u, co oznaczałoby częściową sprzedaż *„na czarno”*. Przyjmując tę propozycję, stałbym się wspólnikiem w zainicjowanym przez niego oszustwie podatkowym, a zarazem beneficjentem kradzieży, bo produkt zostałby mi sprzedany taniej.

W tej sytuacji byłbym podobny do biblijnego Achana. Bóg dał ludowi przez Jozuego jasne polecenia, mówiąc: *„Nie dotykajcie tego, co moje. Nie dotykajcie. Złoto i srebro są moje. Macie je przynieść do skarbca Pana”.* Oznacza to, że musimy przestrzegać obowiązującego prawa, w tym podatkowego, i wnosić swój wkład do wspólnego skarbca państwa, bez względu na wysokość czy rodzaj podatków.

Bóg wzywa nas, abyśmy zastanowili się nad pożądliwością i zrozumieli, jak na nas wpływa. Dziś wśród ludzi religijnych jest wielu takich „Achanów”, którzy utrzymują, że żyją pośród ludu Bożego, nie będąc rozliczani ze swoich czynów. Bóg ostrzegł, że ci, którzy nie przestrzegają praw,

zostaną zgładzeni, i nasuwa się pytanie, czy dzisiaj nie giniemy duchowo z powodu nieprzestrzegania tych przykazań.

W Liście do Rzymian 13 mowa jest o poddaniu się władzom: *„Niech każdy człowiek będzie poddany władzom zwierzchnim. Nie ma bowiem władzy, jak tylko od Boga”.* Istniejące władze zostały ustanowione przez Boga. Warto pamiętać, że list ten został napisany do Rzymian, ludu, który miał dobrze zorganizowany system rządów i panował nad innymi narodami, także nad Żydami. Rządził cesarz, a Pan Jezus, jeszcze przed Pawłem, w trudnej sytuacji został zapytany: *„Czy wolno płacić podatek cesarzowi?”* Odpowiedział: *„Oddajcie więc cesarzowi to, co należy do cesarza”*. Co zatem należy zrobić? Płacić podatek! Później apostoł Paweł stwierdza: *„Kto więc sprzeciwia się władzy, sprzeciwia się Bożemu postanowieniu. A ci, którzy się sprzeciwiają, sami na siebie ściągną potępienie”.*

Przełożonych nie trzeba się bać, gdy czyni się dobrze, lecz gdy czyni się źle. Ale co jest złym uczynkiem, a co dobrym? Zła pożądliwość. Zła pożądliwość to kradzież. Pociąga nas nasza pożądliwość, chęć zarobku, bo przecież musimy z czegoś żyć. Musimy jeść, ubierać się, płacić rachunki za gaz, prąd, wodę, pokrywać wiele innych kosztów, utrzymywać dzieci w szkole i tak dalej, a pieniędzy często nie starcza.

Każdy dodatkowo zarobiony grosz jest bardzo cenny. Nawet 10 lejów ma znaczenie. Byłem dziś w banku, a za mną stała pani, która dowiedziawszy się, że z jej pensji potrącono opłatę 10 lejów, przyszła zapytać dlaczego. Uznała, że warto pofatygować się do banku, odstać w kolejce i wyjaśnić to potrącenie. Skoro 10 lejów jest ważne, to jak ważne jest, żeby te pieniądze zarobić – czy to 10, 25, czy 15 lejów? Ktoś niedawno opowiadał, że kiedyś nie wracał do domu ani jednego dnia bez 25 lejów ponad pensję, od których nie płacił podatków. Wtedy była to pokaźna suma. Słuszne jest natomiast to, że pieniądze musimy zarabiać uczciwie, nie uchylając się od podatków.

Chcesz nie bać się władzy? To czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Co znaczy czynić dobrze? Nie kraść, płacić podatki. *„Jest ona bowiem sługą Boga dla twego dobra”.* Jak piękna prawda jest tu wyrażona. Jest sługą Boga dla naszego dobra. Zastanówmy się: czy dobrze nam zrobili? Czy zbudowali nam drogi? Wszyscy pamiętamy dawne drogi pełne błota, prawda? A jak jest teraz? Nie ma już kałuż, nie ma już zalewania.

„Jest ona bowiem sługą Boga dla twego dobra”. Ale jeśli czynisz źle, jeśli kradniesz, jeśli pożądasz, to się bój. *„Nie na próżno bowiem nosi miecz”.* Jest w służbie Boga, aby wymierzać karę temu, kto czyni zło. *„Dlatego trzeba być jej poddanym nie tylko ze względu na karę, ale i ze względu na sumienie”.*

To jest także powód, dla którego musimy płacić podatki. Dla jakiego powodu? Aby być poddanymi, bo władze są sługami Boga, nieustannie pełniącymi tę służbę – czuwania nad wypełnianiem obowiązków podatkowych. Zawsze są czujni i nie zapominają się tym zajmować, tak abyśmy na przykład dwudziestego piątego dnia każdego miesiąca uregulowali wszystkie należne podatki od wynagrodzeń.

Na przykład jeśli pracodawca z braku środków nie odprowadza do państwa podatków od pensji pracowników, tak jak przewiduje umowa o pracę, państwo uznaje to za przestępstwo. Wiecie, co to jest przestępstwo? Wykroczenie karze się grzywną, a przestępstwo – więzieniem. To dwa różne pojęcia. Więzienie oznacza pozbawienie wolności.

Jeśli nie płacimy podatków od wynagrodzeń, jest to przestępstwo, co pokazuje, jak poważna to sprawa. Niektórzy mogą nie wpisywać ich do umowy, żeby uniknąć płacenia, myśląc, że skoro nie są zapisane, to nie ma obowiązku zapłaty i nie jest to przestępstwo. Ale kto wie o tych niezgłoszonych sumach? Ostatecznie tylko Bóg zna grzech. Bóg wie i o nas, tak jak wiedział o Achanie.

„Oddawajcie więc każdemu to, co się mu należy: komu podatek – podatek, komu cło – cło, komu bojaźń – bojaźń, komu cześć – cześć”. Amen.

Nie powinniśmy myśleć, że podatki to danina, coś, co się nam zabiera ponad miarę, bo to nieprawda. Podatki to pieniądze, które wracają do społeczeństwa, a nie służą temu, żeby ktoś wzbogacił się z dnia na dzień. Zarządzają nimi urzędnicy, pracownicy państwowi, których zadaniem jest prowadzenie ewidencji. Pracują w naszej służbie i dbają o dobro wspólne, są więc sługami Boga dla naszego dobra, jak mówi Pismo o roli przełożonych.

Warto wiedzieć, że pieniądze zbierane od pracowników na emerytury, przez składki na ubezpieczenia społeczne, nie zawsze wystarczają na wypłatę emerytur. W takich przypadkach państwo musi znaleźć dodatkowe środki. Na przykład, żeby od 1 stycznia podnieść emerytury o 10–15% w warunkach inflacji, państwo będzie musiało zaciągnąć pożyczki, aby sfinansować te podwyżki.

Emerytury są wielką pomocą dla tych, którzy osiągają wiek emerytalny, a państwo ma obowiązek zapewnić te dochody. Nawet jeśli czasem nie jesteśmy zadowoleni z tego, jak urzędnicy wypełniają swoje zadania, musimy przyznać, że są *sługami Boga dla naszego dobra*, jak jest napisane w Słowie Bożym. Ponadto przełożonym powierzono karanie tych, którzy czynią zło, na przykład tych, którzy uchylają się od podatków.

Według nauki Biblii naszym obowiązkiem jest wypełniać zobowiązania podatkowe. Rzymian 13:8 mówi nam: *„Nikomu nie bądźcie nic winni oprócz wzajemnej miłości. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił prawo”.* W istocie wszystkie przykazania, w tym *„nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, nie pożądaj”*, streszczają się w podstawowej zasadzie miłości bliźniego: *„Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie”.*

Miłość nie wyrządza zła bliźniemu, co podkreśla wagę naszych czynów, a miłość jest wypełnieniem Prawa. Amen. Jeśli dziecko jest w potrzebie finansowej, na przykład chce kupić dom, to czy kochający rodzic je wesprze, czy wyrządzi mu krzywdę? Oczywiście dołoży się i pomoże.

Może słyszeliście ostatnio o panelach słonecznych i o tym, że państwo daje 20 000 lejów dofinansowania na ich montaż. To mniej więcej 4000 euro. Państwo daje te pieniądze, aby zachęcić do korzystania z paneli słonecznych, które wytwarzają prąd i mogą przynosić dochód.

To forma bezzwrotnej pomocy finansowej.

Zwykle nie widzimy, żeby ktoś dawał pieniądze w taki sposób, a jednak państwo to robi. I nie tylko w przypadku paneli słonecznych, ale także przez dopłaty do rolnictwa i inne ułatwienia. Znowu: miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Wygląda na to, że państwo okazuje pewną formę miłości, może nawet większą niż wielu ludzi. Prawo jest dobrze dopracowane, z ustalonymi zasadami, abyśmy nie pożądali tego, co cudze.

Podatek od domu na przykład, choć wydaje się, że zabiera nam pieniądze, w rzeczywistości wraca do nas w różnej postaci, dla naszego dobra. Niektórzy uważają, że państwo nas nie kocha, że nam szkodzi, że nie daje nam dosyć. Ale takie odczucie bierze się z niewłaściwej pożądliwości, z chęci posiadania więcej, niż nam dano – z pragnienia, które nigdy nie zostaje zaspokojone, bo pobudzają je złe myśli.

Wróćmy do Pisma i zastanówmy się, jak poważna jest w oczach Boga pożądliwość ciała i jak ważne jest to dla nas. Bądźmy tego świadomi. Jak daleko sięga pożądliwość? Jedni mogą pożądać milionów dolarów czy euro, mając zdolności i możliwości, by je zdobyć, nawet nieuczciwymi sposobami. Inni mogą pożądać mniejszych kwot – pięćdziesięciu lejów czy pięćdziesięciu groszy.

Musimy powstrzymywać się od pożądania tego, co do nas nie należy. Ważne jest, abyśmy nikomu nie byli nic winni. Na świecie jest wiele pokus, na przykład chęć wzięcia ze sklepu woreczka na owoce bez płacenia za niego. Może czasem kusi nas, żeby tak zrobić, ale musimy pamiętać, że Bóg nas sprawdza. Kasa samoobsługowa pyta nas: *„Z torbą czy bez torby?”* – i musimy wybrać uczciwie, nawet jeśli torba kosztuje tylko dwadzieścia czy dziesięć groszy. Niektórzy mogą mieć pokusę, żeby nie zapłacić, myśląc, że nikt tego nie sprawdzi i że przy tak małej kwocie nic się nie stanie. Ale nawet pożądanie małej sumy pieniędzy jest grzechem. O grzechu nie decyduje wartość przedmiotu pożądania, lecz sam akt pożądania.

Przypomnijmy sobie słowa z Księgi Micheasza 2:1: *„Biada tym, którzy wymyślają nieprawość i knują zło na swoich łożach, a o świcie wykonują je, bo jest to w ich mocy”.* Pożądają pól i zabierają je, pragną domów i je przywłaszczają, uciskają człowieka i jego dom, człowieka i jego dziedzictwo. Pan ostrzega, że sprowadzi nieszczęście na ludzi tego pokroju.

Musimy zbadać własne czyny i myśli. Nawet jeśli nie dopuściliśmy się wielkich nieprawości, musimy przyznać, że i małe uczynki są złe. Łatwo przymknąć oko, gdy rzeczy do nas nie należą albo gdy nie wiadomo, kto jest ich właścicielem. Ale jeśli pożądamy czegoś, co do nas nie należy, i działamy pod wpływem tego pragnienia, trwamy w grzechu.

Zamiast *pól* możemy pomyśleć o innych rzeczach, których ludzie pożądają i które bezprawnie zabierają, na przykład podatki czy majątek innych. Takie czyny są złe i ściągną karę Bożą, o czym mówi także Księga Habakuka. Bóg sprowadzi nieszczęście na tych, którzy dopuszczają się takich czynów.

Sprawiedliwość Boża jest daleko od ludzi, którzy uważają się za wierzących i sprawiedliwych, sądząc, że mają sprawiedliwość Bożą przez Pana Jezusa, a mimo to robią takie rzeczy. Ich nieprawe postępowanie, w którym mieszają zło z własnym życiem, jest jednak oczywiste.

Kierują nimi własne pożądliwości, jak opisuje to Księga Habakuka w rozdziale 2, od wersetu 9 do 11: *„Biada temu, który dla swego domu zdobywa nieprawy zysk, aby umieścić swoje gniazdo na wysokości i ocalić się z mocy nieszczęścia! Obmyśliłeś hańbę dla swego domu, wytraciwszy wiele narodów, i zgrzeszyłeś przeciwko swej duszy. Bo kamień będzie wołał z muru, a belka z drewna mu odpowie”.* Mur i drewno są świadkami tych czynów. Bez względu na wielkość zysku – czy to taczka piasku, czy więcej – nieprawe czyny są tak samo naganne. Wielu łakomi się na taczkę piasku z ulicy, żeby zawieźć ją na swoje podwórko, nie zastanawiając się, czy to nie jest nieprawy zysk.

Jeśli porównamy cenę piasku w markecie budowlanym, gdzie wiadro kosztowało jednego leja, a taczka mieści dziesięć wiader, nasza kradzież to 10 lejów. Może zauważymy ziemię ogrodową złożoną przy szosie – zapytajmy się, czy zabranie taczki tej ziemi byłoby czymś złym, nawet jeśli leżała w polu i nikt o tym nie wie.

W oczach Boga pożądanie i zabieranie tego, co nie twoje, jest grzechem, zgodnie z przykazaniem *„Nie pożądaj niczego, co należy do twego bliźniego”*. Podkreśla to werset o nieprawym zysku, który ukazuje, jak poważne są te czyny przed Bogiem.

Budujesz swoje gniazdo, masz swój dom, wszystko wydaje się w porządku, ale trzeba sprawdzić, czy to, co mamy, nie zostało zdobyte nieprawością. Praca na czarno, materiały kupione nieuczciwie, od jednego do drugiego, taniej i tak dalej.

„Kamień będzie wołał z muru” – kamień, który zdobyłeś nieuczciwie – *„a belka z drewna mu odpowie”.* Jak myślicie, co mógłby wołać ten kamień z muru? Bóg widzi. Człowiek chciałby zachowywać się jak pan ziemi i usprawiedliwiać swoje czyny, mówiąc, że zarabia za mało. Czy to prawda? Oczywiście, zarabiamy mało. A jeśli chcemy być uczciwi, rzetelni wobec innych, z pewnością znajdziemy się w trudniejszej sytuacji.

I wtedy przychodzi szatan, żeby nas podjudzać, kusić, wzbudzać w nas pożądliwość. I wydaje się, że lepiej, jeśli uda nam się coś ukraść. Kiedy ściągaliśmy w szkole, pożądaliśmy. Zastanówmy się dobrze. Pożądaliśmy czegoś, co nie było nasze.

Pamiętam z dzieciństwa. Byłem mały i było mi smutno i przykro. Siedziałem w pierwszej ławce i nie mogłem ściągać. Inni, z tyłu, pod koniec lekcji historii, po klasówce, chwalili się: *„Ściągałem, otworzyłem książkę, przepisałem z niej”.* A ja musiałem się uczyć. Siedziałem w pierwszej ławce, nauczyciel siedział przy biurku i patrzył na mnie, a ja na niego. Nie miałem żadnego wyjścia. I żałowałem, że siedzę w pierwszej ławce.

Tak bardzo chciałem siedzieć dalej, choćby w drugiej ławce, żebym i ja mógł spróbować coś ukraść. Dlaczego? Pociągała mnie pożądliwość. Zdobyć coś nielegalnie wydawało się ciekawsze. Jak mówi Pismo: *„Kradzione wody są słodkie”.* Są słodsze. Cieszysz się nieprawością, tym, co nie twoje. Złodziej się cieszy. Nie zdaje sobie sprawy, że krzywdzi drugiego człowieka.

Kiedy ktoś kradnie mi coś z podwórka, wyrządza mi szkodę. Nawet o tym nie myśli. Cieszy się, że teraz on ma tę rzecz. Coś zdobył. Bóg uważnie patrzy na to, jak traktujemy dobra ziemskie, i ostrzega nas: *„nie troszczcie się o ciało, by nie pobudzać jego pożądliwości”.* Gdy pożądliwości

zostaną pobudzone, trudno nad nimi zapanować. Trzeba pamiętać, że pożądanie tego, co do nas nie należy, jest w oczach Boga grzechem. Musimy mieć świadomość, że pożądliwość może się pojawić w wielu dziedzinach życia.

Myśląc o własnym doświadczeniu, przypominam sobie, że kiedyś, gdy prowadziłem firmę i miałem wystarczające dochody, kusiło mnie, żeby zdobyć program komputerowy bez płacenia za niego.

Istniała darmowa wersja, która działała gorzej niż wersja licencjonowana, kosztująca, powiedzmy, 700 lejów rocznie. Choć ta suma nie stanowiła dla mojej firmy problemu finansowego, pragnienie zdobycia czegoś bez żadnego wkładu jest przykładem chciwości i pożądliwości.

Na zakończenie wróćmy do Księgi Rodzaju, aby zobaczyć przykład charakteru przeciwnego chciwości. W rozdziale 14 czytamy o Abramie i o tym, jak zareagował na propozycję króla Sodomy. Gdy Abram uratował ludzi z Sodomy, w tym Lota, król Sodomy powiedział do niego: *„Daj mi ludzi, a dobra weź sobie”.* Lecz Abram odpowiedział: *„Podniosłem swoją rękę do PANA, Boga Najwyższego, Właściciela nieba i ziemi, że nie wezmę niczego, co jest twoje, od nitki aż do rzemyka od sandała, abyś nie mówił: Ja wzbogaciłem Abrama. Nic dla mnie”.* Amen.

Ten fragment pokazuje, że Abram nie był chciwy i postanowił nie przyjmować oferowanych dóbr, aby nie dać królowi okazji do powiedzenia, że to on go wzbogacił. Ten przykład zachęca nas do zastanowienia się nad własnym charakterem i nad tym, jak odnosimy się do dóbr materialnych. Jakże piękną ofertą byłoby dla nas, gdyby ktoś dał nam coś za darmo. Na przykład gdybym coś dla kogoś zrobił, popracował, a ten ktoś powiedziałby mi: *„Proszę, daruję ci to”.* Co zrobił Abram? Nie przyjął.

Nam wydawałoby się, że mu się to należy. Abram się tam napracował. Mógł nawet stracić życie, bo poszedł na wojnę. Może zginął któryś z jego ludzi, bo wiemy, że na wojnie giną ludzie. Żeby wygrać bitwę, takie rzeczy się zdarzają.

A mimo to Abram nie chciał ani nitki. Nie chciał ani nitki, bo byłaby to okazja do grzechu – żeby król Sodomy nie mówił potem: *„Aha, to ja cię wzbogaciłem, bo dałem ci to, co było moje”.* Bo to należało do króla Sodomy. Takie było serce Abrama.

Przeczytamy jeszcze z Księgi Rodzaju, także o Abrahamie. Tym razem jest w sytuacji, gdy umarła jego żona Sara i trzeba było ją pochować, a on nie miał miejsca na grób. Czytając rozdział 23, zobaczmy, jak daleko człowiek Boży jest od chciwości, od pożądliwości, od pożądania.

Możemy przeczytać, że Abraham pragnął jaskini Makpela. Chciał ją mieć, ale nie za darmo. Gdyby wziął ją za darmo, byłaby to zła pożądliwość. Skoro za nią zapłacił, kupił coś, za co zapłacił należną cenę. A to nie jest zła pożądliwość. Zła pożądliwość to pożądanie tego, co nie twoje. Nikomu nie bądź nic winien, jak mówi Słowo Boże.

Czytamy od wersetu 3: *„Potem Abraham wstał od swojej zmarłej i przemówił do synów Cheta: Jestem przybyszem i obcym wśród was; dajcie mi u was grób na własność, abym mógł pochować

moją zmarłą sprzed moich oczu”.* Synowie Cheta odpowiedzieli Abrahamowi: *„Słuchaj nas, mój panie! Jesteś wśród nas księciem Bożym”.*

„Pochowaj swoją zmarłą w najlepszym z naszych grobów. Nikt z nas nie odmówi ci swojego grobu, abyś pochował swoją zmarłą”. Amen. *„Jesteś wśród nas księciem Bożym”.* Jesteś niezwykłym człowiekiem. Jesteś dla nas bardzo ważną osobą. *„Pochowaj więc swoją zmarłą, gdzie chcesz”.* Korzystaj za darmo. Taka była oferta.

Wielu wpada w tę pułapkę. Wielu ludzi, gdy składa wniosek o dofinansowanie paneli słonecznych – a to oznacza, że idziesz prosić o pomoc. Tymczasem Abraham nie prosił o nic za darmo, ale chciał kupić, choć zaoferowano mu to bez kosztów. A człowiek idzie prosić, żeby dano mu za darmo, więc jak miałby jeszcze nalegać, że chce zapłacić? Celem jest zdobycie dofinansowania, czy to unijnego, czy innego, bez względu na źródło. Jaka jest różnica między Abrahamem a ludźmi naszych czasów?

W wersecie 7 Abraham postąpił tak: *„Wtedy Abraham wstał i pokłonił się przed ludem tej ziemi, przed synami Cheta. I powiedział do nich: Jeśli zgadzacie się, abym pochował moją zmarłą sprzed moich oczu, wysłuchajcie mnie i wstawcie się za mną u Efrona, syna Sochara, aby mi dał jaskinię Makpela, którą ma na skraju swego pola. Niech mi ją da za pełną cenę jako grób na własność pośród was”.*

Efron, który siedział pośród synów Cheta, odpowiedział Abrahamowi wobec wszystkich: *„Nie, mój panie, wysłuchaj mnie. Daję ci to pole, daję ci też jaskinię, która jest na nim. Daję ci ją na oczach synów mego ludu. Pochowaj swoją zmarłą”.*

Tak więc Efron zaoferował mu to za darmo, podobnie jak wiele ofert w internecie, które obiecują coś bez kosztów. Jest wiele programów w wersji darmowej i płatnej. Choć wersja darmowa może być bardziej ograniczona, to jednak spełnia swoje zadanie. Jak korzystnie jest używać darmowej wersji! Abraham też mógł przyjąć darmową ofertę. Czy nie byłoby dobrze? Złożono mu propozycję: *„Daję ci ją na oczach synów mego ludu”.*

Abraham jednak poczuwał się do obowiązku: pokłonił się do ziemi i powiedział do Efrona: *„Proszę, wysłuchaj mnie. Dam ci zapłatę za pole. Weź ją ode mnie, a pochowam tam moją zmarłą”.* Efron odpowiedział: *„Mój panie, wysłuchaj mnie. Ziemia warta czterysta syklów srebra – cóż to jest między mną a tobą? Pochowaj więc swoją zmarłą”.* Co to jest 10 lejów? Co to jest 20 lejów? Co to jest 50 lejów? Nie wiem, ile znaczyło czterysta syklów w czasach Abrahama, żebym mógł wam powiedzieć, czy to była mała, czy duża suma. Jednak czterysta syklów brzmi imponująco. Ile ukradł Achan? Achan zapragnął i wziął dwieście syklów srebra. Gdyby to była suma bez znaczenia… Nie schylasz się po pięć groszy, które leżą na ziemi, bo nie warto. Ale po pięćdziesiąt groszy może już się zastanowisz, czy się nie schylić, a po jednego leja na pewno masz ochotę go podnieść.

„I Abraham posłuchał Efrona, i odważył Efronowi srebro, o którym mówił w obecności synów Cheta: czterysta syklów srebra w obiegowej monecie kupieckiej”. Skoro odważył, znaczy to, że była to pokaźna suma, bo do drobnych kwot nie używa się wagi.

„Tak pole Efrona w Makpela, naprzeciw Mamre, pole i jaskinia, która na nim była, i wszystkie drzewa, które były na polu, w całych jego granicach wokoło, przeszły na własność Abrahama na oczach synów Cheta, wobec wszystkich wchodzących w bramę jego miasta”. Amen.

Abraham daje nam cenną lekcję. Abraham, ojciec wierzących, pokazuje nam, jak ważny jest charakter. Zasiądziemy do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem i będę się cieszył, że siedzę przy stole z tym człowiekiem, który miał taki charakter. My, którzy powinniśmy mieć charakter Chrystusa, tym bardziej powinniśmy dążyć do podobnego charakteru. Nie powinniśmy chcieć mieć czegoś bez wysiłku.

Czy pragnąc czegoś za darmo, nie pożądamy? Zastanówmy się. To naturalne, ziemskie pragnienie, żeby mieć. To pragnienie może nas zniewolić. Jak kusząca byłaby dla Abrahama jaskinia, pole czy drzewo bez płacenia. Jak kuszące są dla ludzi panele słoneczne. I to jeszcze za darmo. I widzicie, że na tym świecie im więcej ludzie mają, tym więcej pragną. Niech Bóg wam pomoże mieć otwarte oczy, abyśmy rozpoznawali charakter Chrystusa.

Spójrzmy na Pana Jezusa. Czy On kiedykolwiek czegoś pożądał? Czy możemy znaleźć choć jeden przykład, że czegoś pożądał? Nie. Nie wolno nam pożądać niczego, co nie jest nasze. Amen.

Źródło: *Chciwość* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/kazania-pisemne/chciwosc